

Richard H. Brown

Metafora jako model

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (54), 123-144

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Richard H. Brown

Metafora jako model *

Poniższy tekst jest fragmentem rozdziału o metaforze, pochodzącego z pracy R. H. Browna *A Poetic for Sociology*. Książka ta poświęcona jest epistemologii nauk społecznych (przykłady czerpie autor zwłaszcza z socjologii amerykańskiej), ujętej w ciekawej perspektywie; chodzi mianowicie o takie badanie „logiki odkrycia naukowego” w socjologii i humanistyce, które z dobrą wiarą wykorzystywałoby narzędzia sprawdzone w literaturoznawstwie (poetyce). Rozdział o metaforze i następujący po nim rozdział o ironii (definiowanej jako „metafora przeciwieństw”) stanowią najbardziej oryginalną i pozytywną część pracy. Pokazano tu na licznych i nie naciąganych przykładach, że główne szkoły socjologiczne różnią się przede wszystkim odmiennymi teoriami wiedzy, na których są oparte. Analizowanie zaś zarówno tych różnic, jak i wivisekcja zasadniczych dogmatów owych szkół są możliwe — zdaniem autora — w teoriopoznawczym metajęzyku, zaprzęgającym do swych krytycznych przedsięwzięć kategorie, terminy i sposoby myślenia wypraktykowane w poetyce.

R. H. Brown nie uprawia jedynie krytyki i deszyfracji rozmaitych modnych retoryk naukowych w socjologii. Przede wszystkim usiłuje wykazać, że kategorie „estetyki poznawczej” — jak je nazywa — mają w naukach społecznych i humanistycznych status poznawczy; że metafory bezpo-

Poetyka
w socjologii

* R. H. Brown: *A Poetic for Sociology. Toward a Logic of Discovery for the Human Sciences*. Cambridge 1977, s. 113—125.

- Figury myśli średnio organizują i myśl, i wywód naukowy; że ironia konstytuuje niektóre wyjaśnienia i odkrycia w tych dyscyplinach; że — wreszcie — obecność „tropów” jest nieuchronna zarówno w potocznej, jak i w sformalizowanej wiedzy o społeczeństwie. Nie są to bowiem tylko „figury mowy”, lecz i „figury myśli”.
- Dwa pojęcia metafory W rozdziale o metaforze ta ostatnia definiowana jest dość skrótowo i prowizorycznie. Autor mianowicie odróżnia dwa sensory pojęcia „metafora”:
- 1) szerszy, wedle którego metafora to postrzeganie czegoś z punktu widzenia czegoś innego (s. 77); dorzucając zaś przesłankę mówiącą, że każda wiedza ujęta jest z jakiegoś punktu widzenia, w jakiś paradygmat, autor wyciąga stąd wniosek, iż wszelkie poznanie jest metaforyczne;
 - 2) węższy, wedle którego metafora to narzędzie ilustracyjne, pozwalające użyć terminu pochodzącego z pewnego poziomu lub układu odniesienia — na innym poziomie lub w innym układzie (s. 78).
- Trzy typy metafory W dalszych klasyfikacjach i analizach autor dość swobodnie operuje tymi dwoma sensami, nie informując na ogół, który z nich jest kryterium dla akurat przeprowadzonych rozróżnień. Metafory w nauce dzieli on więc na: ilustracyjne, metafory-modele („model to metafora o wypowiedzianych implikacjach”), metafory rdzenne. Te pierwsze to metafory powierzchowne, o znaczeniu przede wszystkim retorycznym. Te drugie — efektownie zdefiniowane — mają wielkie znaczenie dla teorii socjologicznej, są istotne poznawczo. Autor m.in. pokazuje, jak słynna metafora C. H. Cooleya „jaźń odzwierciedlona” — pomyślana najpierw jako tylko ilustracyjna — z czasem została rozwinięta w teorię osobowości (w model). Te trzecie (*root metaphors*) stanowią fundamenty najważniejszych odmian myśli społecznej, określają „paradygmaty socjologii”. Autor znajduje w dziejach nauk społecznych pięć metafor rdzennych: społeczeństwo pojmowane jako organizm albo jako maszyna, zachowanie społeczne pojmowane jako język, jako dramat (teatr), jako gra.
- Wysiłek autora idzie w kierunku określenia kryteriów trafności socjologicznych metafor, tak by nie tracąc swej odkrywczej wartości, dały się stosować bardziej rygorystycznie, oraz by — w konsekwencji — metajęzyk poetyki przyczynił się do integracji nauk o społeczeństwie.

P. S.

Rozwój nauki dokonuje się w dużej części poprzez modele; nie są zaś one niczym innym niż przetworzonymi i sprecyzowanymi me-

taforami¹. Zdania metaforyczne, zarówno ikoniczne, jak i analogiczne, można przetworzyć w modele, zadając pod ich adresem pytanie: pod jakim względem?"². Na przykład w sądzie typu ikonicznego: „Ameryka jest wielowarstwowa”, termin kluczowy wzięty został z geologii lub archeologii, chociaż w tym użyciu nie można mieć na myśli pokładów gruntu, o których *móglby* mówić ktoś wypowiadający zdanie: „Troja jest wielowarstwowa”. Pytając: pod jakim względem?, rozszerzamy tym samym i precyzujemy pierwotny obraz. W przypadku powyższym możemy odpowiedzieć, że Ameryka jest wielowarstwowa w tym sensie, iż charakteryzują ją trwałe podziały hierarchiczne w zależności od urodzenia, wykształcenia, zawodu, dochodów, przywilejów i obowiązków. „Pod jakim względem?” — zapyta ktoś dalej. „Wedle kryterium wykształcenia w tym sensie, że...” itd.

Ameryka
i Troja

Ta sama logika znajduje zastosowanie przy przetwarzaniu metafory analogicznej, takiej jak: „Kościół katolicki to General Motors religii”. Na tutaj postawione pytanie: pod jakim względem?, można odpowiedzieć: pod względem racjonalności organizacyjnej. Dalsze uszczegółowienie mogłoby prowadzić np. do konstatacji, że obie te organizacje cechuje władza hierarchiczna, stałe reguły administracyjne, pisemna dokumentacja, personel zawodowy itp. Każde następne rozwinięcie wymagałoby powtórzenia pytania: pod jakim względem? Prowadząc więc dalej ten wątek, można by odpowiedzieć: „Obydwie organizacje mają ustalone reguły

General
Motors religii

¹ A. Kaplan: *The Conduct of Inquiry*. San Francisco 1964, s. 265—288; H. Freudenthal (red.): *The Concept and Role of the Model in Mathematics and the Natural and Social Sciences*. Nowy Jork 1961, s. 84.

² I. Sosensky: *The Problem of Quality in Relation to Some Issues in Social Change*. W: G. K. Zollschau, W. Hirsch (red.): *Explorations in Social Change*. Boston 1964, s. 20.

zarządzania w tym sensie, że rozmaite funkcje są w nich pełnione przez różne osoby na prawnie określonych stanowiskach; dostęp do poszczególnych stanowisk zależy od kryteriów formalnych itd.". Kolejne odpowiedzi na to pytanie wiodłyby do następnych specyfikacji. W naszym przypadku dojrzelibyśmy do wymiaru „organizacji formalnej”. Podobnych rozwinięć można by dokonać w kategoriach wielkości organizacji, jej zasięgu „rynkowego”, jej *esprit de corps* itp. Tego rodzaju rozwinięcie osiąga wreszcie punkt, w którym możemy powiedzieć, że początkowa metafora stała się modelem.

Metafora —
model

Metaforami — najogólniej mówiąc — najpodatniejszymi na przetwarzanie w modele będą te, które są zapożyczone z sąsiedniej dziedziny w tym samym uniwersum dyskursu. Porównania ludzi do ptaków, rupieci, ruin³ zestawiają np. nazwy pochodzące z różnych uniwersów. Są to obrazy uderzające właśnie z powodu skrajności przeciwstawienia, zarazem jednak nie dadzą się wielostronnie i rozsądnie rozwijać. Odwrotnie, porównania pochodzące z różnych dziedzin tego samego uniwersum dają się łatwiej przetworzyć w modele. W pierwszym bowiem przypadku „energia” płynie tylko w jednym kierunku; np. „zwierciadło” mówi coś na temat koncepcji osobowości, którą się chce zasugerować, a nie na odwrót⁴. W drugim natomiast przypadku zachodzi wzajemne wzbogacanie się pojęć — dwukierunkowy przepływ owej energii. Weźmy przykład: „mniejszości chińskie to purytanie Azji”. „Pod jakim względem?” — zapytamy. „W tym sensie, że — podobnie jak purytanie — Chińczycy mają silny system rodzinny, szanują wykształcenie i są asceta-

Purytanie Azji

³ Porównania omówione we wcześniejszych fragmentach tego rozdziału, dotyczących metafor ilustracyjnych. Przykłady są autentyczne — pochodzą z różnych prac socjologicznych (przyp. tłum.).

⁴ Chodzi o „jaźń odzwierciadloną” Cooleya (przyp. tłum.).

mi nastawionymi na własny świat wewnętrzny". I znów: „Pod jakim względem?”. „Ascetami o własnym świecie wewnętrznym są w tym sensie, że są zdyscyplinowani w pracy, oszczędni, niechętni ostentacyjnej konsumpcji, nastawieni na osiągnięcia”. „Pod jakim względem?”. „Na osiągnięcia są nastawieni w tym sensie, że...”.

Gdy początkowa metafora zostanie poddana podobnej gruntownej analizie, pojawiają się nowe metafory; system zaś ich implikacji albo ulega wyczerpaniu, albo zaczyna się załamywać skutkiem wewnętrznych sprzeczności. Znalezienie nowej metafory staje się wyjściem z sytuacji, gdy sprzeczności zjawiają się, zanim jeszcze uda się zbudować adekwatny model, albo jeśli stary model się zużył. Zamiast mniejszości chińskich w roli azjatyckich purytanów możemy sobie chociażby wyobrazić metaforę porównującą mniejszości chińskie do „Żydów Azji”.

Żydzi Azji

Wypracowanie nowej metafory może dawać efekt większej spójności i zakresu. Na przykład zarówno Żydzi, jak i mniejszości chińskie — inaczej niż purytanie — przebywają poza swym rodzinnym krajem. I wtedy, jeśli pytanie: pod jakim względem?, zadane tej nowej submetaforze, wywoła potrzebną do wykończenia pierwotnego akordu nutę, odniesiemy wrażenie, że zidentyfikowaliśmy istotną w danym opisie zmienną. Taki rezultat umożliwi powrót i modyfikację początkowego zamiaru metaforycznego: mniejszości chińskie ujmiemy mianowicie jako podobne wczesnym purytanom amerykańskim (nie angielskim). Można również odwracać metafory tego typu w zależności od tego, jaką grupą społeczną zajmujemy się w danym razie lub o jakiej więcej wiemy. Żydów więc można metaforycznie przedstawiać jako mniejszości chińskie Europy, a General Motors jako odpowiednik Kościoła katolickiego w Detroit.

Modele ikoniczne

W socjologii większość schematów pojęciowych ma charakter ikoniczny. Obrazują one raczej, jak coś wygląda, aniżeli porównują, do czego jest podobne. Typu ikonicznego są zazwyczaj badania nad instytucjami, rolami, statusem, organizacjami, warunkami funkcjonalności, klasami, władzą, normami, postawami, wartościami i interakcją symboliczną. Wyraźnie ikoniczną funkcję mają też typy idealne Webera. Również jego praca *Etyka protestancka i duch kapitalizmu* zawiera rozwinięcie modelu ikonicznego. Jedynie w badaniach porównawczych religii, posługując się pojęciem *uniwersalnego* typu idealnego, Weber dokonuje przekładu tego modelu na analogiczny. Podobnie ikoniczna jest Durkheima typologia solidarności mechanicznej i organicznej oraz jego typologia samobójstw (anomiczne, fatalistyczne, egoistyczne, altruistyczne).

Submetafory

Ogromna większość analiz funkcjonalnych, strukturalnych i systemowych w socjologii ma również charakter ikoniczny⁵. Samo pojęcie systemu można wszak rozwinąć w szereg submetafor. Podczas badań etnograficznych na Jukatanie Robert Redfield zaobserwował np. cztery odrębne typy systemów. Pierwszym z nich był roczny cykl prac rolniczych, ciąg powiązań w niekończącym się łańcuchu przy czynowo-skutkowym. Drugim podsystemem tej kultury była „mapopodobna” organizacja ludzkich działań, koncentrujących się wokół wydatnych cech geograficznych, które z kolei były z sobą powiązane jak terminy w proporcjach matematycznych. Trzeci podsystem polegał na promienistym usytuowaniu wszelkich przedmiotów wokół centrum życia ludzkiego, jakim było zboże (kukurydza). Czwar-

⁵ K. Davis: *The Myth of Functional Analysis as a Special Method in Sociology and Anthropology*. „American Sociological Review” Vol. 24 1959, s. 757—772.

ty — stanowiący wariacje na tematy podstawowe, pojawiał się w folklorze i mitologii. W miarę postępu prac Redfielda wyłaniały się następne wzory, zależnie od perspektywy przyjętej przez badacza: „(wzory) nie wiążą się z sobą za sprawą jakiegoś widocznego prawa czy zasady. Przecinają się one i zachodzą na siebie; przedmioty dostrzeżone w jednym z usystematyzowanych kontekstów dadzą się następnie obserwować w innym”⁶.

Modele ikoniczne nie tylko opisują; one również wyjaśniają. Jednak ich sposób wyjaśniania zjawisk jest odmienny od analogii. Podczas gdy analogia skupia uwagę na zależnościach typu: gatunek — gatunek i rodzaj — rodzaj, to wyjaśnianie ikoniczne dokonuje się w kategoriach współzależności między pewnym rodzajem a jego poszczególnymi gatunkami. Model ikoniczny jest metaforą określającą wybrane wymiary pewnej całości, każdy zaś element modelu sam w sobie staje się submetaforą określającą jakąś inną część tej całości. Opisać zależności między poszczególnymi częściami oraz między nimi wszystkim i całością — tzn. uzyskać wiedzę, czym każda z nich jest. Oto jak ujął to Radcliffe-Brown: „Musimy wyjaśnić, jak to się dzieje, że Andamańcy w określony sposób myślą i działają. Aby zaś otrzymać wyjaśnienie poszczególnego zwyczaju, trzeba pokazać, jaki jest jego stosunek do innych zwyczajów Andamańczyków i do ich ogólnego systemu idei i odczuć”⁷.

Przez połączenie wszystkich podsystemów otrzymuje się model całego badanego systemu. Łańcuch, mapa, koło i tworzące wzór obrazy muzyczne

Ikona
i analogia

⁶ R. Redfield: *The Folk Culture of Yucatan*. Chicago 1941, s. 24.

⁷ A. R. Radcliffe-Brown: *The Andaman Islanders*. Glencoe, Ill. 1948, s. 230. Zob. też J. Beattie: *Understanding and Explanation in Social Anthropology*. W: R. Manners, D. Kaplan (red.): *Theory in Anthropology*. Chicago 1968, s. 118—121.

stają się aspektami pewnej jedności — niewielkiej społeczności. Model Redfielda jednak — co przyznaje sam autor — jest nieregularny i nieporęczny. Ponieważ metafory mieszają się, więc system ich implikacji pęka, a miejscami nawet rozsypuje się zupełnie.

Sprężyny
łożka

Coś podobnego da się powiedzieć o modelu grupy ludzkiej zawartym w pracy George'a Homansa⁸, gdzie autor — na dodatek do zwykłych wyobrażeń o charakterze teatralnym, jak aktor, rola, scena — miesza swobodnie takie metafory, jak sprężyny łożka, silnik benzynowy, analiza wektorowa sił fizycznych czy obwód elektryczny. Różnorodność taka służy poniekąd badawczym lub heurystycznym celom, gdyż każda z tych metafor maluje obraz grupy ludzkiej innym pędzlem. Jednakże w tym stopniu, w jakim Homans pragnie przedstawić logicznie trafny analityczny model grupy, takie pomieszanie metafor uniemożliwia opracowanie spójnego modelu. Inaczej jest np. u Kardintera i Lintona, gdzie modele osobowości i społeczeństwa są proste i jasne. Dwie instytucje pierwotne — technologia i struktura rodziny — są czynnikami sprawczymi podstawowego typu osobowości (w naszym rozumieniu są jego metaforami), osobowości, która wyraża się poprzez instytucje wtórne⁹. Brak takich metafor nadrzędnych w modelach Redfielda i Homansa, metafor mogących służyć za słowa-klucze ich koncepcji, powoduje, że koncepcje te wydają się nieharmonijne i arbitralne. Spójność, ekonomia i elegancja wywodu zależą bowiem od siły centralnej metafory organizującej model¹⁰.

Rozszyfrowywać w ten sposób metafory — w celu oświetlenia podskórnej logiki rozważań — można

⁸ G. Homans: *The Human Group*. Nowy Jork 1945.

⁹ A. Kardiner: *The Individual and His Society*. Nowy Jork 1939; R. Linton: *The Study of Man*. Nowy Jork 1904.

¹⁰ P. Diesing: *Patterns of Discovery in the Social Science*. Chicago 1971, s. 157.

w wypadku każdej właściwie teorii, niezależnie od tego, w jakim stopniu zbliża się ona do stylu literackiego w swoim wysłowieniu. I tak na przykład w bombastycznej prozie Talcotta Parsonsa można wykryć przynajmniej pięć różnych metafor na określenie tego, co autor nazywa „równowagą dynamiczną”¹¹:

Metafory
Parsonsa

- 1) prosty ruch mechaniczny, wyrażony w obrazach dźwigni, równi pochyłej itp.;
- 2) ruch ciał niebieskich zmieniających pozycje na ustalonych trajektoriach;
- 3) ruch termodynamiczny, gdzie średnia prędkość cząsteczek jest identyczna w różnych porcjach pewnej objętości;
- 4) ruch biologiczny, w którym organizm „dąży” do homeostazy, reagując na zmiany warunków zewnętrznych;
- 5) ruch ekonomiczny, w którym terminy jednostkowe — podaż, popyt, cena — zmieniają się, lecz charakter ich zależności pozostaje stały.

Trudność, która się wyłania, gdy chcemy zintegrować różne obszary myśli Parsonsa, polega na tym, że zmienia on metafory, nie informując o tym. Ta sama kategoria — równowaga dynamiczna lub jej odpowiedniki — bywa zapożyczana od lub stosowana do dwu lub więcej dziedzin bądź kontekstów, co odbiera koncepcji jasność i spójność. Można by oczywiście sięgnąć po metaforę bardziej abstrakcyjną na określenie zachowania ludzkiego, tak by figury Parsonsa stały się submetaforami. Pod tym względem przydatna jest np. Rapoporta definicja „systemu”¹²:

Swobodna
wymiana
metafor

¹¹ Sosensky: *op. cit.*

¹² Por. podobną definicję — aczkolwiek raczej w odniesieniu do „formy” niż do „systemu” — Merleau-Ponty’ego: „Powieśmy, że mamy do czynienia z formą w każdym wypadku, w którym właściwości systemu modyfikują się nawzajem wskutek wszelkiego rodzaju zmian jakiegokolwiek pojedynczej jego części, na odwrót też — zachowują się

System

„W pełni rygorystyczna definicja systemu wyodrębnia spośród wszelkich klas, agregatów lub zjawisk te, które spełniają następujące kryteria:

- 1) można wyszczególnić zbiór identyfikowalnych elementów;
- 2) przynajmniej pomiędzy niektórymi elementami można wyszczególnić identyfikowalne relacje;
- 3) określone relacje implikują następne;
- 4) określony układ relacji w danym czasie pociąga za sobą inny określony układ (lub jeden z kilku możliwych układów) w czasie późniejszym.

Wyczerpujące określenie elementów i relacji między nimi definiuje pewien *stan*. Dynamiczna teoria systemu jest zatem taką, która umożliwia dedukowanie pewnych przyszłych stanów z danego stanu obecnego”¹².

Wszystkie metafory Parsonsa podpadają pod tę szerszą definicję, chociaż przy przejściu na tak wysoki poziom abstrakcji pojawia się kolejny problem. Mianowicie metafora „system” staje się już tak obszerna, że w niewielkim stopniu przyczynia się do objaśnienia jakiegokolwiek nasuwającej się sprawy. Możemy więc np. powiedzieć, że „systemem” jest zarówno szpital, jak i knajpa, skoro w każdym da się określić zbiór elementów, dostrzec pewne relacje, które implikują inne relacje itd. Jeśli jednak zaczniemy dopytywać się: pod jakim względem?, to izomorfizm zachodzący pomiędzy różnymi systemami okaże się całkiem nikły i stanie się wątpliwe, czy w początkowej metaforze zostały adekwatnie ujęte istotne aspekty każdego z nich.

Zacznijmy od anegdoty

Inni teoretycy stosowali „myślenie ikoniczne na zupełnie przeciwną modłę. Zamiast przyjmować wysoce abstrakcyjne pojęcie za metaforę dla niewielkiej dziedziny zjawisk, rozpoczynają oni od

wobec siebie niezmiennie wówczas, gdy wszystkie razem ulegają zmianie, utrzymując między sobą te same, stałe związki” (M. Merleau-Ponty: *The Structure of Behavior*. Boston 1967, s. 50).

¹² A. Rapoport: *Some Systems Approaches to Political Theory*. W: D. Easton (red.): *Varieties of Political Theory*. N. J. 1966 Englewood Cliffs, s. 129—190.

anegdoty, by następnie rozwinąć jej implikacje w taki sposób, że staje się ona metaforą dla systemu jako całości. Przykładem niech służą Becker i Geer:

„Pierwszy raz usłyszałem słowo «*crook*» («pokraka») na określenie pacjenta zaraz po rozpoczęciu badań terenowych. Pacjentka, o którą w tym wypadku chodziło, tęga kobieta w średnim wieku, uskarżała się srodze na bóle w wielu bardzo od siebie oddalonych miejscach ciała. Po kilku tygodniach... doszedłem wreszcie do zrozumienia tego określenia. Kilku studentów mianowicie wyjaśniło mi swą zawartą w nim niechęć, w sposób typowy ilustrowaną przez następującą wypowiedź: «Prawdziwa pokraka to osoba, która przysparza ci mnóstwo roboty i ma te wszystkie mętne symptomy, a ty naprawdę nie wiesz, jak zrobić z nimi porządek».

Pokraka

Dalsza dyskusja wyjaśniła, że studenci uważali pacjentów przede wszystkim za obiekty, z których można nauczyć się tych aspektów medycyny klinicznej, o jakie trudno w podręcznikach czy na wykładach. «Pokraka» natomiast zabierała wiele czasu... i nie przedstawiała sobą żadnego ciekawego przypadku chorobowego, z którego można by się czegośkolwiek nauczyć. Wykrycie tego podsunęło mi z kolei myśl, że mógłbym skutecznie zbadać ogólne nastawienie wobec tej szkoły medycyny, która prowadzi do podobnych sądów o pacjentach, oraz postawić hipotezy dotyczące systemu wartości hierarchii szpitalnej, na której spодzie znajdował się student”¹⁴.

Szpitalny
system
wartości

Mamy tu do czynienia z kontekstami wewnątrz kontekstów; zawartość każdego z nich została opisana za pośrednictwem związków z każdym innym i z całością. Każdy z kontekstów stanowi metaforę dla innych. Nowe słowo użyte przy łóżku pacjenta staje się wybranym ucieleśnieniem systemu wartości szpitala; studencka zaś dyskusja o pacjentach stanowi metaforę ich ogólnego nastawienia wobec pewnej szkoły medycyny. Każdy kontekst jest reprezentowany przez hermetyczny język, który można zdekodować i poznać tylko poprzez jego

¹⁴ H. Becker, B. Geer: *Participant Observation and Interviewing: A Comparison*. W: J. G. Manis, B. W. Meltzer (red.): *Symbolic Interaction, a Reader in Social Psychology*. Boston 1967, s. 111–112 (podkreślenia autorów).

przekład na inny język — równie hermetyczny. Przeprowadzając taki proces myślowy, dochodzi się do wniosku, że istnieją pewne zapożyczone słowa — podobnie jak pewna gramatyka — które, choć rozmieszczone w sposób zróżnicowany, wspólne są dla odmiennych kontekstów. Opis tego zjawiska staje się formalną definicją systemu.

Przedstawienie takiej formalnej, holistycznej definicji jest możliwe bez sięgania do rozważań lub konstrukcji wyłożonych przez Beckera i Geera. Inny badacz, Orrin Klapp, zarysowuje np. warunki decydujące o tym, jak ktoś może zostać uznany za głupca:

Być głupcem

„Ponieważ robienie z kogoś durnia jest zbiorowym imputowaniem, więc nie jest konieczne, aby dana osoba posiadała rzeczywiście cechy lub odgrywała rolę głupca. Człowiek jest głupcem, gdy zostaje tak określony społecznie... Co czyni rolę głupca trwałą? Spośród czynników odpowiedzialnych za ustalenie się czyjejś charakterystyki jako głupca możemy wyszczególnić: 1) powtarzane odgrywanie tej roli lub oczywiste cechy osobowe, które stale sugerują tę rolę; 2) uderzającą, barwną lub w inny sposób decydującą pojedynczą ekshibicję, która przekonuje publiczność, że ma do czynienia z nieuleczalnym głupcem; 3) anegdotę lub epitet tak «udatny», że stale się go powtarza i pamięta, urabiając tym samym niezniszczalną legendę; 4) nieumiejętność przeciwstawienia się roli głupca przez ofiarę, niezdolną posłużyć się innymi rolami czy anegdotami odmiennego rodzaju”¹⁵.

Zwodnicze
rozróżnienie

W przykładzie tym Klapp powiada, że „nie jest konieczne, aby dana osoba posiadała rzeczywiście cechy lub odgrywała rolę głupca”. Istnieją w zamian pewne czynniki odpowiedzialne za takie jej scharakteryzowanie społeczne. Te wstępne uwagi jednak przesłaniają coś, co jest skądinąd bardzo „czystym” modelem ikonycznym. Albowiem, jak mówiliśmy wcześniej, rozróżnienie między tym, co „rzeczywiste” a tym, co „zdefiniowane społecznie” jest

¹⁵ O. E. Klapp: *The Fool as a Social Type*. „American Journal of Sociology” Vol. 55 1959 nr 2, s. 159—160.

rozróżnieniem zwodniczym. Co więcej, wyrażenie „czynniki odpowiedzialne” sugeruje przyczynową zależność między definicją społeczną a tym, co się robi, aby ją spełnić. A jednak definicje społeczne istnieją jedynie poprzez swe wykonania. Tak więc model Klappa czerpie siłę nie z przyczynowych czy analogicznych związków, jak by to sugerował język, którym się autor posługuje, lecz z wypowiedzenia wzajemnych implikacji zachodzących między *elementami* odgrywania pewnej roli społecznej a odgrywaniem tej roli wziętym jako całość.

Z tych wszystkich przykładów widać, że mimetyczna siła modeli ikonicznych polega na ich uległości wobec nieokreślonej *intencji* — pogłębienia wewnętrznego napięcia metaforycznego. Gdy rozwijamy i wypełniamy system wnioskowań, model ten staje się bogatszy i bardziej wyrafinowany; model staje się „ikoną” dla coraz to większej liczby zjawisk, z których każde znajduje w nim miejsce, podczas gdy inne elementy modelu nabierają nowych znaczeń w ramach większej całości¹⁶. Jako reprezentacje pewnych całości jednak, modele ikoniczne kreślą z konieczności granice dla siebie. „Kłamstwo” w nich zawarte tkwi zatem w ich zamkniętym wyglądzie, który zawsze przybierają, gdy rozwinięcie modelu jest niekompletne. Tak długo jak model jest używany w trybie „jak gdyby”, można sobie zapewnić świadomą kontrolę tego „kłamstwa”. Budowanie modeli ikonicznych nie oddaje nas na pastwę apriorycznej wiary, że wszystko jest powiązane ze wszystkim innym. Przeciwnie, sprawdzanie trafności naszych interpretacji jest metodologiczną koniecznością, narzucaną przez pragnienie uczynienia sensownym tego, co obserwujemy. Nieumiejętność osiągnięcia pełnej kompletności naszych modeli zmusza do rozszerzania metafor, do wpychania definicji w obce im dziedziny.

Kłamstwo
ikony

¹⁶ Zob. Kaplan: *op. cit.*

Modele analogiczne

Tego tropu się
nie zapomina

Metafory analogiczne to nie trop zwierzyny, o którym się zapomina, gdy zdobycz zostanie schwytana; nie są one tylko pomysłami heurystycznymi, porzucanymi natychmiast, gdy doprowadzą do nowych teorii. Przeciwnie, stanowią „bezwzględnie istotną część teorii, bez której teoria byłaby całkiem bezwartościowa i niegodna swej nazwy”¹⁷. Aby rozwinąć metaforę analogiczną, trzeba się uwikłać w proces nazywany indukcją analityczną¹⁸ albo — bardziej tradycyjnie — kontrolowanym porównaniem¹⁹. Collins stwierdza, że istotą tej procedury, „a także tego, czym jest nauka, jest wyjaśnianie zjawiska nie w izolacji, lecz przez porównanie go i skontrastowanie z innymi. Aby rzecz rozumieć, musimy porównać sytuację, w której jest ona obecna, z sytuacją, w której jej nie ma, oraz uchwycić różnicę między towarzyszącymi każdej z tych sytuacji warunkami”²⁰. Najprostsza interpretacja porównania kontrolowa-

¹⁷ N. Campbell: *What is Science*. London 1921; H. Feigl, M. Brodbeck (red.): *Readings in the Philosophy of Science*. Nowy Jork 1953, s. 287.

¹⁸ A. Lindesmith: *Addiction and Opiates*. Chicago 1968; W. S. Robinson: *The Logical Structure of Analytic Induction*. „American Sociological Review” Vol. 16 1951 nr 6, s. 812—818; D. R. Cressey: *Criminal Violation of Financial Trust*. „American Sociological Review” Vol. 15 1950, s. 738—743; E. H. Sutherland: *Principles of Criminology*. Chicago 1960, s. 66—67.

¹⁹ F. Eggan: *Social Anthropology and the Method of Controlled Comparison*. „American Anthropologist” Vol. 56 1954 nr 5, s. 743—763; T. Hopkins, I. Wallerstein: *The Comparative Study of National Societies*. „Social Science Information” Vol. 6 1967 nr 5, s. 25—58; G. Almond, S. Verba: *The Civic Culture*. Princeton N. J. 1963; P. M. Blau: *The Comparative Study of Organizations*. „Industrial and Labor Relations Review” Vol. 18 1965 nr 3, s. 323—338.

²⁰ R. Collins: *Conflict Sociology. Toward an Explanatory Science*. Nowy Jork 1975, s. 4.

nego określa je jako metodę wyznaczania przyczyn(-y) zjawiska spośród pewnej liczby hipotetycznych czynników. O jakimś czynniku powiada się, że jest przyczyną zjawiska o tyle, o ile pojawia się jednocześnie lub poprzedza wszystkie przypadki, w których zachodzi dane zjawisko (zjawisko zaś pojawia się jednocześnie lub jest następstwem wszystkich przypadków zachodzenia danego czynnika), i o ile — w końcu — zmianom czynnika towarzyszą odpowiednie zmiany zjawiska ²¹.

Wszystko to należy już do wiedzy potocznej; mniej jednak oczywisty jest fakt, że logika kontrolowanego porównania jest również logiką rozwijania metafor analogicznych. Pokażemy to na przykładzie. Załóżmy, że interesuje nas przyczyna(-y) różnic między morale pracowników różnego rodzaju przedsiębiorstw. Przyjmujemy hipotetycznie pewną liczbę potencjalnych czynników sprawczych: wysokość średniej płacy, polityka danej firmy, jej wielkość, rodzaj procesu technologicznego stosowanego w przedsiębiorstwie itp. Powiedzmy, że chcemy tę zależność sprawdzić w odniesieniu do technologii. Wobec tego dla wyeliminowania innych możliwych czynników lub kontrolowania ich wpływu będziemy musieli porównywać zakłady o *podobnej* wielkości, płacach, polityce itd. i obserwować, czy różnice w poziomie morale pojawiają się w zależności od rodzaju stosowanej technologii. Możemy więc np. wybrać przedsiębiorstwo budowy mostów, biuro badawczo-projektowe, stocznię, fabrykę samochodów, fabrykę tekstylną i wytwórnię zabawek. Przestrzegamy przy tym zasady, że zakłady te nie różnią się wielkością, płacami, polityką ani żadnym z czynników mogących wpływać na morale pracowników, poza technologią. Dopełniwszy tych warunków, przyglądamy się *różnicom* między poziomami

Logika metafor analogicznych

Co porównywać?

²¹ J. S. Mill: *The System of Logic*. London 1843 (chodzi o kanony indukcji eliminacyjnej).

Jak wyżej

morale a typami technologii we wszystkich sześciu przedsiębiorstwach, czyli staramy się wskazać, które technologie występują wespół z wysokim albo niskim morale. Możemy np. wykryć, że pierwsze trzy firmy — budowniczych mostów, konstruktorów-projektantów, budowniczych statków — mają pracowników o bardzo wysokim morale, gdy tymczasem w fabryce samochodów, tekstyliów i zabawek morale jest niskie. Nie jest to jeszcze teoria, na teorię bowiem składa się zaobserwowana korelacja połączona z wyjaśnieniem, a tu dysponujemy jedynie korelacją. Co więcej, nie wiemy nawet, czy mamy do czynienia z sześcioma odmiennymi korelacjami (jedną dla każdego z przedsiębiorstw), czy tylko z dwoma (po jednej dla dwu zbiorów obejmujących po trzy przedsiębiorstwa). Przecież technologie stosowane w tych sześciu zakładach nie wydają się mieć wiele wspólnego, nie ma też widocznej różnicy między rodzajami technologii stosowanych w każdym ze zbiorów obejmujących trzy zakłady. Jednakże — po zastanowieniu — możemy zauważyć, że budownicowie mostów, projektanci-konstruktorzy i stocznioowcy wytwarzają za każdym razem pewną jednostkę produkcyjną (jeden most, jeden projekt badawczy, jeden statek), która musi zostać wykończona, zanim przystąpi się do następnej, i która w sposób istotny różni się od każdej innej wytwarzanej jednostki. W przeciwieństwie do tego, fabryki samochodów, tekstyliów czy zabawek są właściwie liniami produkcyjnymi, przy których robotnicy wykonują dzień w dzień te same operacje. Nie wytwarzają jednego unikalnego produktu przez stosunkowo długi czas, lecz pracują przez krótki, dniówkowy okres nad masami identycznych produktów. Dalej rozważając te różnice, możemy wykryć, że technologia produkcji masowej wymaga wielu zmieniających się pracowników, rygorystycznych zasad postępowania i hierarchicznego zarządzania, podczas gdy technologia produkcji poszcze-

Jak wyżej

gólnych skomplikowanych jednostek wymaga pracy zespołowej, raczej swobodnej niż ostrej kontroli i większej indywidualnej autonomii pracownika oraz innowacyjności. Są to — innymi słowy — istotne warunki wpływające na — z jednej strony — niskie, z drugiej zaś — wysokie morale pracowników. I teraz dopiero mamy miniteorię zależności między technologią a morale organizacyjnym.

Jest to przykład ilustrujący budowanie teorii metodą kontrolowanego porównania, tak jak się je zazwyczaj pojmuje. W gruncie rzeczy można to traktować jako uproszczoną kombinację rzeczywistych eksperymentów przeprowadzonych przez czołowych teoretyków organizacji formalnych, należących jak jeden mąż do nurtu neopozytywistycznego²². Interpretując swe własne metody porównania kontrolowanego, większość neopozytywistów rozumiałaby je jako *sprawdzanie hipotetycznych czynników*²³. My — przeciwnie — chcielibyśmy wrócić do naszego przykładu i pokazać, że porównanie kontrolowane można z większym pożytkiem traktować jako *odkrywanie i rozwijanie metafor analogicznych*. Skupiamy się tu na logice badań, nie zaś na ich technice. Technika bowiem odnosi się w tym wypadku np. do zagadnień wyboru między alternatywnymi pomiarami istotności, do subtelności narzędzi

Uproszczona
kombinacja

²² A. L. Stinchcombe: *Bureaucratic and Craft Administration of Production: A Comparative Study*. „Administrative Science Quarterly” Vol. 4 1959 nr 2, s. 168—187; A. Etzioni: *A Comparative Analysis of Complex Organizations*. Nowy Jork 1961; T. Burns, G. M. Stalker: *The Management of Innovation*. London 1961; Blau: *op. cit.*; J. Woodward: *Industrial Organizations: Theory and Practice*. London 1965; J. Hage, M. Aiken: *Relationships of Centralization to Other Structural Properties*. „Administrative Science Quarterly” Vol. 12 1967 nr 1, s. 79—92.

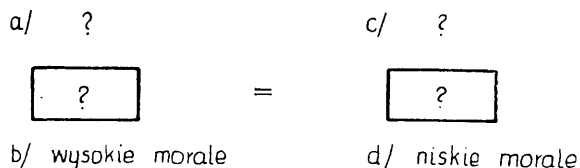
²³ A. L. Stinchcombe: *Constructing Social Theories*. Nowy Jork 1968; K. Popper: *The Logic of Scientific Discovery*. Nowy Jork 1959.

Intuicja
naukowa

pomiarowych, do wykluczenia subiektywizmu obserwatora itp. — innymi słowy — do problemów, które stanowią większą część tekstu podręczników metodologii nauk społecznych. Żaden jednak z tych traktatów nie poucza nas, *które* mianowicie czynniki są warte testowania ani jak należy wyjaśniać korelacje wykrywane w testach. Pytania te — skądinąd podstawowe przy budowie teorii — prowadzą na ogół do dwóch zaleceń. Po pierwsze, powiada się, że należy testować wszelkie możliwe czynniki, wyjaśnienie natomiast *stanowią* korelacje istotne statystycznie. Po drugie, twierdzi się, że tworzenie hipotez i interpretacja wyników należą do sztuki intuicji naukowej — charakter tych czynności myślowych jest trudno poznawalny, tajemniczy itd. I tak na przykład Nisbet²⁴ mówi o „szaleństwie logiki” i „strefie półmroku”, Popper²⁵ zaś twierdzi, że teorie są „rezultatem poetyckiej niemal intuicji... Nie usiłujemy ich dowodzić...”. Nauka jest bowiem raczej wysiłkiem ku ich „obalaniu”. Oba rodzaje odpowiedzi mijają się jednak z kwestią podstawową hipotez i interpretacja wyników należą do sztuki inchoanicznej kalkulacji, 2) ulotnienie jej w czystą duchowość.

Wysokie
i niskie
morale

Wróćmy jednak do naszego przykładu. W organizacjach formalnych poszukujemy więc metafor określających wysokie i niskie morale. To, co powinniśmy wykryć, przedstawia rysunek 1.



²⁴ R. A. Nisbet: *Sociology as an Art Form*. „Pacific Sociological Review” Vol. 5 1962 nr 2, s. 74.

²⁵ K. Popper: *Conjectures and Refutations; The Growth of Scientific Knowledge*. London 1963, s. 192.

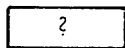
Dla rozważenia tego schematu zacznijmy od miejsca, do którego doszliśmy. Przypatrujemy się zatem pewnym przedsiębiorstwom, w których pracownicy mają wysokie morale, oraz innym, których pracownicy mają morale niskie, i staramy się określić różnice między obydwoma zbiorami przedsiębiorstw, podobieństwa między nimi oraz związek między czynnikami różnicującymi i analogicznymi a wysokim i niskim morale pracowników. Miejsce na wyjaśnienie tej zależności przedstawiają na rysunku 1 dwa — puste na razie — prostokąty. W pierwszym zbiorze mamy zatem przedsiębiorstwo budujące mosty, biuro badawczo-projektowe, stocznię; w drugim — fabrykę samochodów, tekstyliów, zabawek. Wszystkie sześć zakładów upodobniają obowiązujące w nich płace, polityka kierownictwa i wielkość, które to cechy nie mogą być przeto ani swoistymi, ani różnicującymi, ani wyjaśniającymi. Przy tym mosty, projekty badawcze i statki nie wydają się mieć więcej wspólnych cech między sobą niż mają z samochodami, ubraniami i zabawkami. Nie istnieją tu żadne powierzchowne podobieństwa. Wspólne czynniki, o które nam chodzi — wyjaśniające podobieństwa i różnice — można wykryć jedynie przy głębszym rozważeniu sprawy. Chcąc to osiągnąć, tworzymy metafory, określające np. stocznię jako biuro badawczo-projektowe dla statków, a wytwórnię tekstyliów jako fabrykę samochodów dla ubrań. Następnie dekodujemy te metafory jak na rysunku 2.

Sześć zakładów

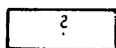
Tworzymy
metafory

a/ stocznie

c/ biura badawczo projektowe



=



b/ statki

d/ projekty badawcze

genus communis:?

Aby znaleźć *genus communis*, musimy zapytać:
„Pod jakim względem relacja a — b jest podobna do

Metaforyczna
kombinatoryka

relacji c — d?”. Gdy rzecz ujmujemy w ten sposób, to uderza fakt, że jakkolwiek zarówno produkt końcowy obu zakładów, jak i używane narzędzia nie mogłyby być chyba bardziej odmienne, to jednak organizacja produkcji, która wiąże stocznię ze statkiem a zespół projektowy z raportem badawczym, jest nadzwyczaj podobna. I znowu zapytamy: pod jakim względem?, by dojść do wniosku, że każde przedsięwzięcie robocze jest w obu omawianych wypadkach nowe i oryginalne, że pracowników nie nadzoruje się zbyt ściśle itp. Możemy również odwrócić metaforę („zespoły badawczo-projektowe to stocznie dla raportów badawczych”), aby sprawdzić, czy powstają dzięki temu jakieś dodatkowe „względy” upodobniające.

Skoro wyczerpiemy — poprzez ich rozwijanie — zapas submetafor, możemy je zebrać z powrotem, a następnie rozszerzyć w celu objęcia całej dziedziny zjawisk, której służyć miał wyłoniony model:

a) określone cechy, które nazywamy „produkcją poszczególnych jednostek” c) pewne cechy, które nazywamy „produkcją masową”

b) wysokie morale

d) niskie morale

genus communis: wymagają organizacji społecznej, która prowadzi do...

Chirurg serca
jako modny
sklepiarz

Mając w pamięci ten rdzenny model, możemy dalej rozszerzać metaforę, określając np. program kosmiczny jako budowanie współczesnych katedr, chirurgów serca jako modnych sklepiarzy, hotele Hiltona zaś jako fabryki noclegowe. Najpierw więc zintensyfikowaliśmy metafory w odniesieniu do owych sześciu przedsiębiorstw, teraz zaś poszerzamy ich ekstensję w celu objęcia nowych dziedzin. To, o czym teraz wiele się dowiedzieliśmy, np. fabryki — staje się środkiem dostarczającym informacji o własnościach, strukturze i procesach zachodzących w tej dziedzinie zjawisk, o której wiemy niewiele, np. o hotelach. Fabryka staje się więc metaforą hotelu, a dzięki temu przejściu hotel zostaje po-

nownie zdefiniowany jako system technologii i relacji właściwych masowej produkcji. Wartość takiej analogii można określić stopniem, w jakim ta metafora może zostać zintensyfikowana w ramach nowej dziedziny, na którą została rozszerzona. A więc, pytając np.: „pod jakim względem hotele Hiltona są fabrykami noclegowymi?”, będziemy w stanie zobrazować prosto i zrozumiale wszystkie istotne aspekty omawianej dziedziny.

Hotel jako
fabryka
modelowa

Negatywny przykład takiego postępowania daje Aidan Southall, zauważając, że „biedne narody Azji stały się — w bardzo realnym sensie — slumsami bogatych społeczeństw Zachodu...”. Autor ten następnie, odpowiadając jakby na pytanie: pod jakim względem?, dodaje: „Powierzchnowym, ale wyraźnym symptomem tego zjawiska jest przekształcanie się tych narodów — oficjalnie i nieoficjalnie — w tereny eksploatacji turystycznej. Niezależnie od tego, czy chodzi o turystę wakacyjnego, czy o doradcę ekonomicznego, czy o inwestora, ich egzotyczne rozrywki są bezwzględnie chronione przed niehigienicznymi kontaktami ze zwykłymi ludźmi. Drugi natomiast aspekt tej sprawy to drenaż mózgów”²⁶. Pod innymi jednak względami, co przyznaje sam Southall, izomorfizm ten się załamuje. Slumsy — powiada — przylegają do panującego nad nimi miasta lub są przez nie otaczane; miasto umożliwia im eksport siły roboczej i ograniczony udział w swym życiu instytucjonalnym. Narody Trzeciego Świata natomiast — przeciwnie — zbyt są odległe geograficznie od zachodnich potęg. Ich sytuacja jest więc *gorsza*, niż to sugerowała początkowa metafora.

Slumsy
Zachodu

W podobny sposób Malinowski²⁷ ukazuje granice

²⁶ A. Southall: *Community, Society and the World in Emergent Africa*. W: M. Stanley (red.): *Social Development: Critical Perspective*. Nowy Jork 1972, s. 137.

²⁷ B. Malinowski: *The Father in Primitive Psychology*. Nowy Jork 1927.

Triobrandczycy
nie mają
kompleksu
Edypa

kompleksu Edypa, który sam Freud uważał za uniwersalny. Mianowicie to, co Freud mógł powiedzieć o swych wiedeńskich pacjentach, nie jest metaforą przydatną dla opisu psychologii Trobriandczyków. Na wyspach tych bowiem kształtowanie się osobowości nie jest metaforą dla stosunków seksualnych, lecz dla stosunków władzy i autorytetu. Można zatem model Malinowskiego rozciągnąć dalej, tak że inne obszary życia rodzinnego stają się jakby dziedzinami teorii polityki. I tak na przykład pojęcia idealne i tabu stają się wcieleniami stosunków władzy, wyłączość zaś posiadania seksualnego jest symbolem autorytetu. Na podobną modłę można na nowo zinterpretować całą sferę dewiacji — jako submetaforę pola socjologii polityki. (Model struktur okazjonalnych, teoria *white-collar crime* i teoria naznaczenia społecznego twierdzą zgodnie, że dewiacja jest zespołem reakcji kogoś, kto dysponuje władzą uzasadniania lub piętnowania pewnego rodzaju zachowań, kto jest zdolny unikać sankcji itd.²⁸).

Aspekty
myślenia
metaforycznego

Indukcję analityczną, porównanie kontrolowane, testowanie hipotez i wnioski można przedstawić zatem jako pozbawione samoświadomości określenia na to, co chcielibyśmy tu pojmować jako aspekty myślenia metaforycznego. Pogląd ten — jak widać — sprzeczny jest z konwencjonalną filozofią nauki, która skupia się raczej na falsyfikacji zdań logicznych niż na tworzeniu i rozwijaniu modeli²⁹. Jako taka jednak, falsyfikacyjna teoria badania naukowego wydaje się bardziej wzorem zachowania zgodnym z neopozytywistyczną filozofią niż wzorem praktykowania nauki o zachowaniu ludzkim.

przełożył Piotr Stasiński

²⁸ Ze skrótowym omówieniem tych teorii dewiacji zapoznać się można po polsku np. w: *Zagadnienia patologii społecznej*. Praca zbior. pod red. A. Podgóreckiego; zwłaszcza: K. Cegielska: *Przegląd teorii*, s. 83—120 (przyp. tłum.).

²⁹ M. Masterman: *The Nature of Paradigm*. W: I. Lakatos, A. Musgrave (red.): *Criticism and the Growth of Knowledge*. Cambridge 1970, s. 60.